

Einschreiben.

86

Rkp. 70.

P. 70.

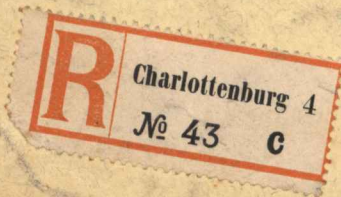
fr

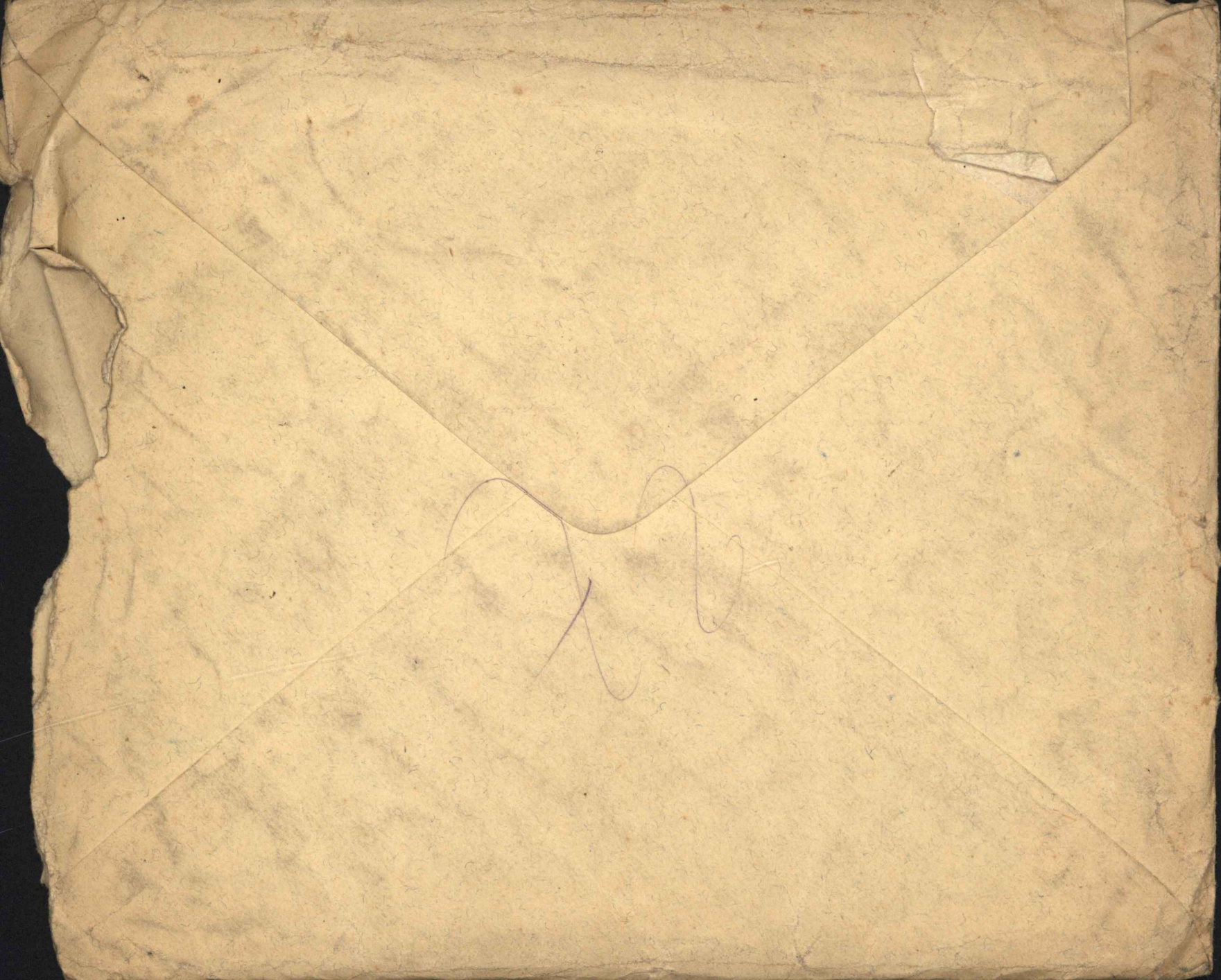
Hochwohlgebornen Herrn

Hr. Kazimierz Twardowski

Professor der Universität

5 Lemberg (Galizien)





Rkp. 70.

Predmowa *Stümmaca*.

Fryderyk Paulsen urodził się w 1846. w Langenhorn w Sileszynie, odbywał studia od 1866. w Erlangen i w Berlinie; w 1875 został w Berlinie docentem, w trzy lata później nadzwyczajnym, w 1896 zaś zwyczajnym profesorem filozofii i pedagogiki. W r. 1902. został doktorem teologii honoris causa z powodu jubileuszu uniwersytetu w Gießen.

Pierwszą jego pracą była rozprawa „Versuch einer Entwicklungsgeschichte der kantischen Erkenntnistheorie” (Lipsk 1875.) W tym czasie *Stümmac* wydał *David* *Stümmac* dialogi o naturalnej religii, o samobójstwie i nieskończoności duszy (3. wyd. Lipsk 1905, Philosophische Bibliothek, tom 36.), gdzie zawiera się także jego własne Credo.

W dwóch utworach pracował głównie Paulsen: w filozoficznym i pedagogicznym.

Najświeższym jego dziełem filozoficznym

nem jest „Einleitung in die Philosophie“ blo-
 re dojechało się już 19 wydań. W Niemczech
 speculacja ~ ostalnicz białach powstał cały
 szereg Wstępów do filozofii (na razie Burmistrz,
 kod różnymi tytułami). Wśród Wstępów oryginal-
 nych głównie ~ historycznym rozwoju filozo-
 fii, „Kritik des Vernunftbegriffs“ i Comeniusa dają jej więcej blo-
 kedzenie wykładu macierze, Richtla wprowadza
 przedewszystkiem do rozumienia filozofii
 wspólnego jej, inne zaś są do trzech różnych
 rodzajów i charakterów, ale nie do wykładu róż-
 ne wartości. Z poniższych największym
 ale najświeższym moim rozważaniem
 pojęcia i istoty filozofii jest Wstęp Dil-
 theya, o ile pracę tę „Das Wesen der Philo-
 sophie“ ~ zbiorowym wydawnictwie Die
 Kultur der Gegenwart ~ Louis „Systema-
 tische Philosophie“ (Berlin ~ Leipzig 1907.)
 zagłębia Wstępem do filozofii narwać mi-
 na.

Paulsen Wstęp podaje ~ formie wykładu
 1) swego pretytułu przez p. Julius Dicksteina.

nej i niemiernie jasnej, wykład wszelkich
 problemów filozofii a zarazem rozmiękanie ich
 sprecyzować. Jest to jeden z trzech śródtytułów
 elementarny, bez którego się nie obejdnąć nie da,
 jeżeli tylko naprawdę sumiennie i gruntow-
 nie filozofię naprowadzić się pragnie. Oma-
 nia napróżd stosunek filozofii do religii,
 mitologii i nauki — filozofię definiuje jako
 „syntezę wszelkiego naukowego poznania” —
 następnie przechodzi do problemów metafizyki
 i teorii poznania. Niezrównowagą jest następ-
 o religii i stosunków wiary do wiedzy. W dodat-
 ku podał Paulsen w krótkości cały problem
 etyki, którą opracował obszernie w dwóch tomo-
 wem dziele „System der Ethik” (8. wydanie 1906.
 Stuttgart.) Miniatura tego dzieła jest nową
 krótką rozprawą „Ethik” z cytowanymi fragmentami
 obioru z tomie Systematische Philosophie,
 z którym musi dostrzedz niekiedy, nie-
 znające różnice etycznych poglądów auto-
 ra. W trzecim tomie z tego ostatniej
 rozprawy „Die Zukunftsaufgaben der Philo-
 sophie” (Ostwald)

*) z tam rozprawy Wundta, Diltheya, Rickta, Lippera, Eichenau.

sophie" daje Paülsoni charakteru stylu wprost przez
kierunków współczesnej filozofii a zwłaszcza
metafizyki i sądzi, że filozofia będzie się ^{rozwi-} ~~rozwi-~~
jęta w przyszłości na tej drodze, jakiej jej wyty-
czyli w czasach najnowszych Fichte, Schlegel,
Wundt, i dawniejszych zaś Spinoza, Kant,
Schopenhauer.

W temsamym wydawnictwie Die Kultur der
Gegenwart, (wydawanem przez profesora Pawła
Hinneberga) o temie poświęconem Die allge-
meinen Grundlagen der Kultur der Gegenwart,
zawieszone są dwie prace Paülsena: Das
moderne Bildungswesen, zawierająca wypaśnie-
nie istoty i celów wychowania i środków na-
woczesnego wychowania i Die geisteswissen-
schaftliche Hochschulausbildung. Są to
prace filozoficzno-pedagogicznej natury
i stanowią skrócone (z uwzględnieniem
nowych badań) twórczo poprzednich przez
wzajemnie i mało między sobą Paülsena.

Jedno z nich to obszerna dwutomowa

monografia „Geschichte des gelehrten
Unterrichts auf deutschen Schulen
und Universitäten (2. wyd. Lipsk 1896.)
W przebiegu historycznym opracował
Paulsen wszechstronnie przedmiot ad-
wieńców średnich aż do dzisiejszego dnia.
Natomiast skrótem tego dzieła jest ~~osobno~~ ^{osobno}
wydana książeczka „Das deutsche Bildungs-
wesen, Lipsk 1900, Teubner.

Die deutschen Universitäten sind das

Uniwersitätsstudium (Berlin 1902.) — to
książka uśredniona ~ ogólny przegląd studenta
uniwersytecki. Z tej racji nie wiadomo o
o historii uniwersytetów niemieckich z uwzględnieniem
i porównaniem uniwersytetów
zagranicznych, o tem, jak trzeba odbywać
studya na niemieckim uniwersytecie, o wykształceniu
ogólnem, o czytaniu, o przechodzeniu
z uniwersytektu jednego na drugi, o doktorskich
dysertacjach i przygotowywaniu się do
doktoratów i egzaminów, wreszcie wskazówki
najogólniejszej natury, jakich tylko ma być
akademik potrzebować może.

"Philosophia militans, gegen Klerikalismus
und Naturalismus," to zbiór pism rozpraw
drugorazowych poprzednio ~ pismach
perydyerowych. Pomijamy nimt dnie rządu
na społeczeństwo i waga. Zwraca się
~ pierwszą wyprawę przeciwko O. Willmura-
mowi (profesor uniwersytecki ~ Pradze) do-
tykającą "Geschichte des Idealismus"

słojąc na gruncie Klerykalsko-Louisyzerskim
występuje z całą bezwzględnością przeciwko
Spinozie i Kantowi nazywając ich nieretel-
nymi sofistami.

Perporówanie głos' niejszą jest pednch rozpra-
wa druga: Ernest Haeckel jako filozof. W wiel-
kim starciu i polemice z Haecklem rozprawa
ta była i jest dotychczas najbardziej znana.
Zastępnik się na początku Sautsen, że nie mówi
o wielkim i sławnym Haecklu - biologu, tylko
o jego filozofii, o Weltansch. Udowodnił
Haecklowi, że nie zrozumiał ani Spinozy,
ani Kanta i że ~ książce prebija ~ negacja,
dogmatyzm i nieomyślność. „Wszystko mnie
palił, mówił Sautsen, kiedy czytałem tę
książkę, wszystko z powodu ogólnego i filozof-
icznego stanu wykształcenia naszego na-
rodu. że książka taka była możliwą,
że była napisana, drukowana, ukazywana,
czytana, podrywana, że ~ nią, niemożo

wśród narad, który ma Kanta, Goethego, Schopenhauera, to jest bolesne~~x~~. Słowa te stały się dla wielu podstawą charakterystyki Haeckla. W olbrzymiej ilości artykułów i broszur o Haecklu, powoływano się stale na Paulsen i słowa te „Mit brennender Sehnsucht“ ciągle cytowano. Zacytował je także sam Haeckel w dodatku do popularnego wydania swoich Welt rätsel, przymknął, chociaż o Paulsenie wstąpił do filozofii wyrzucił się bardzo pięknie, wystąpił przeciwko nowemu hervorgröndie, odpowiadając na nieubłaganą — zbyt ostrą — polemikę.

W nowej, świeżo wydanej edycji Philosophia miti laus (Berlin 1908.) odpowiada nowemu Paulsen Haecklowi. Do usztywnienia wstępu tego wółka innych artykułów, np. o encyklicie Piusa X. Pasceudi Dominie i innych wyrażeniach przeciwko modernistom: Paulsen warg utrzymuje, że ten duch krytycz-

miu który się w teologii katolickiej buduje
racyna, nie da się ostrzec iadną ~~zewybra-~~
ną siłą. Jest to jeden z piętnastu artykułów
antyki w której niemieccy filozofowie i teolo-
gowie, katolicy i protestanci (Harnack między
innymi), w sprawie papieskiej energetyki wresz-
cie szumnie oświadczyli.

W bibliotece Deutsche Bücherei są dwa to-
miki ~~które~~ „Zur Ethik und Politik”, zbiera-
jące publicystyczne i literackie artykuły Karla;
z nich najważniejszy o ekstremnych poglądach
Goethego.

Ostatnie ^{wydanie z 1908 r. z jego}
~~Współczesna~~ książka Paulsen jest „Moderne
Erziehung und geschlechtliche Sittlichkeit”.
(Berlin 1908.) Znowu kilka artykułów pedago-
gicznej i etycznej natury, w których daleko
bardziej subtelny charakterystyczny współczes-
nych prądów zaprawionych spekulacjami odwo-
dując się do wszechniego antropizmu i pa-
nowanemu „indywidualizmowi - autorytara-
lizmu” sposobu myślenia” w najszerszym

kołach i we wszystkich dziedzinach, najbardziej rewolucyjnie zaś działającego w dziedzinie życia społecznego - religijnego. Paulsen charakteryzuje współczesną literaturę której ze najcięższą jaką kiedykolwiek była twała, licząc czyni alluzje do Haeckla, Nietzschego, Ellen Key, Forela, Wedekinda, Freussena, mówi o nauce religii w szkołach i o seksualnym świadomianiu młodzieży przeciwko czemu ma zastawienie, o jej zniechęceniu i miłkim sposobie wychowania, niemoralności naszych czasów etc, w czym jest bardzo bezwzględny i surowy.

Kiedy książka wyszła na wiosnę 1908, Paulsen już był bardzo chory. Wyjechał jednak w uniwersytecie ciągle, tylko seminarjum ~~uniwersyteckie~~ filozoficzne mi-

siat zawiesić. Wyglądem ~~za~~ okropnie
żółtej twarzy z powodu choroby nerwów
wątroby (lekane są; dobre nie niedzieli),
zwracał powszechną uwagę w uniwersytecie
czy na ulicy. Prośby żony żeby zaprzestął
wykładów nie pomogły nic; dopiero kiedy
sity raczył coraz bardziej tracić wykładz
odwołał około 20. lipca. Był przybity nie-
zmiernie chorobą, mówił z wysiłkiem,
ale cieszył się jeszcze jak zawsze jeżeli go
ktoś pytał z temiów je w Steglitz pod Berlinem
~~od~~ w czasie tak zwanej Sprechstunde
odwiedził. Ponimo wysiłku miał jeszcze
nadziej wydróżnienia i zapowiadał semi-
narium Kanta Kritik der reinen Ver-
nunft w następnym zimowym semestrze.
Ale życie niekiedy szybko, zdowie ktoś
w ostatnich dwóch latach miał bardzo
niewiele, zaczęło się psuć gwałtownie.

15. sierpnia 1908. Baülseu już nie żył.
Do jego śmierci były jego dwie ostatnie książki:
Richtlinien der jüngsten Bewegung im höhe-
ren Schulleben Deutschlands, Berlin 1909, i
Aus meinem Leben, Jugenderinnerungen
(Jena, Diederichs 1909). Z tego pamiętnika
ordobionego kilka pięknych fotografiiami
pomad' moim najlepiej jaki to był młody
i najmłodszy człowiek i jaki młody człowiek.

Świadomość stylu Baülsena jak u
niewielu współczesnych niemieckich filo-
zofów i nadzwyczajna jasność jego dzieł,
to jego główna charakterystyczna cecha.
Wśród żyjących najbardziej jest podobny
do Wundta, którego metafizyka je-
dnak w wielu odzieniach od Baülsenowa-
kiej się różni. Z dawniejszych filozofów
wpłynął najbardziej na Baülsena)
(Spinoza,

Fechner, po części Schopenhauer, a
 przedewszystkiem Kant. Ze Kantysty
 uwarot się Paulsen sam i otwarcie się
 raz przyznał do tego. (Kantstudien, tom
 XI, zeszyt 3. i 4. 1906. s. 480, n.)

W języku polskim mamy dwa dzieła
 Paulsena. Monografię o Kancie, którą
 mocno atakowano (właściciel ~~Władysław~~
 Herman Cohen i Ludwik Goldschmidt)
 dopatrując się ~ niej tendencji przedsta-
 wienia Kanta jako idealistycznego me-
 tafizyka, tłumaczył ~~Władysław~~
 Dawid, wreszcie opatrzył ~~Władysław~~^{Lehota} ~~Władysław~~
 Lami z Kanta. Książkę Schopenhauer,
Hamlet, Mephistopheles, drei Aufsätze
 zur Naturgeschichte des Pessi-
 mismus, tłumaczył Jan na pols-
 kie Jan Kasprovier (Lwów 1905.)

Niniejszy szkic o Fechnerze wyszedł
w "Internationale Wochenschrift" w 1907.
Charakterystyki zarówno dotychczasowe zna-
czenie Fechnera jakoteż i poglądy same-
go Paulsen.

Julian Zachariewicz.

Berlin 14. lipca 1910.

Fryderyk Paülsen
+ Profesor filozofii w Berlinie

Gustaw Teodor Fechner
Szkic filozoficzny

Z upoważnienia autora tłumaczył
i wstępem opatrzył

Julian Zachariewicz.

Wielki Mistrz Fechner

Wielki Mistrz Fechnera
Jústan Teodor Fechner.

4. I.

Na niebie zdarło się czasem, że znana jakas'
 gwiazda wezwacniej wielkości raptys'nie nagle
 jaśniejszym ogniem. Coś podobnego zaru'
 w naszych czasach na niebie niemieckiej foto-
 zofii: Gwiazda Fechnera wprawdzie addawna
 znana z początku w kotach ścisłszych, niwarije-
 cych go za naukowego badacza przyrody, później
 także za filozofa, wzruszenia swoje światło i
 stała się widzialną dla najszerszych rós. Z parz
 gwiazd Lotze-Fechner przez czas długi Lotze był
 erad jaśniejszym światłem, teraz jednakże poro-
 mił go bardziej iskrywny blask Fechnera.
 I nie przypiszę racem, aby ten słownik znomi
 się zmienić. Według mego przekonania, w szeregu
 tych filozofów, którzy poglądu na świat dwudziest

go wieku myślicielski linij myślenia, Fectner będzie
jednym z najprzewodzących. Jego filozoficzne dzieła,
mające w chwili swego zjawienia się w latach 30 lat,
50 lat i 60 lat wstępnego stulecia, bardzo skromne
powodzenie, a nawet jak się zdawało prawie zapo-
miano o nich, przysparza obecnie w szybkiem
następswie nowe wydania, są kupowane, kryty-
kowane, studiowane i zaczęły krążyć swoimi
poglądami jak wszechobecny i zmiot filozofii,
nauki i poezji. W ten sposób inny jego stał
się programem, oświecającym drogę filozofii
i pogłębiam na świat nowego ~~Współ~~ wieku.

Spróbuję napróżd scharakteryzować kilka
mutacji stanowiska Fectnera w ewolucyi nowo-
czesnej myśli, przedtem jednak podam kilka
dat z jego życia.

Fectner urodził się 19. kwietnia 1801 w Plebanii

naówczas jeszcze elektorskiej wioski Großsärdchen
w Lausitz. Wreszcie stracił swego ojca, który
męczoniam jego zajęta się matka i przez czas
dłuższy młody. W roku 1817, po ukończeniu szkoły
w Dreźnie, przybył do Lipska, aby studiować
medycynę. Lipsk był oddał dla niego ojczyzną;
ukończył tu studium medycyny egzaminem
doktorskim, niemając jednak do praktyki ani
chęci ani zgrzesności, zwrócił się do studium
nauk przyrodniczych, 1823 się habilitował,
1834 przyjął profesurę fizyki; rok przedtem zaś,
ożenił się z Klarą Volkman, pochodzącą z rodziny
ze Starego Lipska.

Wskutek przepracowania się powstała depresja w ca-
łym organizmie, której skutkiem była długotrwała
choroba (1840-43); niebezpieczeństwo zupełnej utraty
wzroku musiało koniecznie w przykry sposób ogra-
niczać wszelkie czynności, następstwem zaś tego,
nuda, stawała się prawdziwą męczarnią. Każdego

fizyki musi ano kimś innym zastąpić. Od 1844 zdrowie zaczęło się powoli poprawiać; jeszcze przez 43 lat aż do śmierci (18. listopada 1887) należał do uniwersytetów i wygłaszał publiczne wykłady z zakresu filozoficznych zagadnień. Był niemieckim ucronym dawnego stylu; był zupełnie w swoich myślach i działach, miał jego pokój w którym pracował, był jego światem, niestety dlań dalszym jego kręgiem, kora który wyrzynał go tylko czasem leknie myjardę.

Bogaty jego umysł łaczył w sobie dar poetycznej intuicji i chęć ścisłego badania kwestji specjalnych. Bez względu na prawdę mowność i nymująca dobrać nadały charakterowi jego wyraz. Pięknej postaci portret będzie ^{zaskakujący} ~~niekonkretny~~ przez wspomnienie o

był: od materializmu, który w fizyce
ma swoje zasadnicze, do idealizmu, któ-
ry jedynie może stworzyć podstawę dla po-
glądu na świat i życie.

Powiedzieć może wolno: to jest dawny, wiec-
ny, podstawowy moment filozofii; znaczenie
 zaś Fechnera polega na tem, że w epoce,
 która najbardziej odwracała się od filo-
zofii, z olbrzymią siłą i jasnością wy-
kazał, w jaki sposób uniwersalne nauko-
wo przyrodnicze badania, same przez się
z koniecznością wyprowadzają pewa pogląd
czyli fizyczny i że dzięki do uzupełnienia
przez metafizyczno-idealistyczne myśle-
niaczenie wszech rzeczy.

Od dni Platona, wielkiego bajownika po-
glądu na świat wyprowadzonego z koniecznej

myśli, wicennie powraca ta podstawowa
 tendencja filozofii starajęca się znaleźć
 przejście od dostrzeganej uchwytnej zmysła-
 mi rzeczywiście do prawdziwego, uducho-
 wionego świata, który ~~myśl~~ myśl objęć można,
 od świata zjawisk do „niewywieczone rzeczywiście-
 go” świata; do świata który razorem jako
 świat Prawdy, Dobry, i Piękna dla rozum-
 nego umysłu jest razorem prawdziwą opier-
 ną, podczas gdy w świecie takim któryby
 był nieczym innym jak ostentacyjnie tylko
 mechanicznym zlepkiem atomów, erudy-
 się jako stracony obcy przybysz.

W tej tęsknocie ducha za jednorodnym
 uoczeniem i z ciał tkwiąc dziś jak za dni
 Platona i Arystotelesa najgłębsze ^{pieniastki} ~~filozoficzne~~
 filozofii.

Kiedy w nowszych czasach od dawna nieśmiałe
 przyrodnice nauki wyrzuciły się w europejskiej
 walce na pierwszy plan: kiedy mechanizm
 na filozofia przyrody rzucała, że nawet dzie
 ludzką myślą, wtedy wystąpił przeciw niej
Leibniz, nie zaprzeczając wprawdzie na-
 turalnym przyrodniczym prawa do myślenia ma-
 teriału fizycznej strony zjawisk, i za-
 dając jednak, aby fizyka nie wpadła w wy-
 obrażenie, że o rzeczywistości powiedziała
 wszystko, co o niej powiedzieć można.
Monadolog i ~~materializm~~ stania obok fizy-
 kalnego myślenia materii istoty świata,
 interpretacja świata idealistycznym: świat
 przestrzeni i mechanizm jest tylko zja-
 wiskiem mającego osobny swój byt rze-
 cny, nieprzestrzenny, kryło dążyć nie

psychicznych istności.

Było to Losano, czego w sto lat później chciał Kant. Krytycyzm przeciwwskazywał Losano światu zjawisk, który myślenie zupełnie przyczynowości, świat intelektu: nie możemy go wprowadzić skonstruować rozumem, ponieważ rozum nasz nie jest twórczy, i musimy tylko złączyć dane poglądy; ale przez „rozum” myślimy o nim koniecznie, i to jako o państwie wolności i celów i rozumnych istot, które same ustanawiają prawo moralności jako swoje naturalne prawo. Że rozumny pogląd na świat można zbudować nie na fizyce, tylko jedynie na „ideach rozumnych”, to jest i u niego absolutnie pewnym punktem. I tu poszła w ślady jego „spekulatywna filozofia, która oczywiście u podziwieniu własnym swoich idealistycznych systemów stojących z chrześcijańskich ogółnych

pojęć powsta tak daleko, że oszpeciła się
 pogardzić naukami matematyczno-fizykalne-
 mi; w przekonaniu, że ma w ręku "rozum",
 albo "ideę", która manifestuje się w naturze,
 lekceważyła empiryczne badanie jej ob-
 wów. I to stało się powodem, że około lat
 trzydziestych zaczęło wstąpić i unyć się: przes-
 z metafizyka! Fizyka jest jedynie wiedzą,
 metafizyka jest miedum i rabobonem, i każ-
 de myślenie, które sięga poza ^{patronizowania} ~~zmysłowy~~
 świat, wpada w podziwienie ~~patronizowa-~~
~~nia~~ rabobonii.

Tu jest punkt, o który walczył Flechner.

Wrodoży w czasie krótki nacyjnego
 rozwoju twórczości spekulacyjnych pro-
 blemów, otarli się o nie w różnorodny

sposób w czasie uniwersyteckich studiów. Jego
niekiedy myśli przypada na kierunek addykatywa
na ścisłych naukach przyrodniczych na
filozofii przyrody. Flechner uważa bezwzględnie
nie prawo tego addykatowania, prawo fizy-
ki dające do swobodnego, samodzielnego
przekonywania swoich myśli. w swoich
dziełach ~ latach 20-tych i 30-tych jest
on wyjątkiem ścisłym badaczem przyro-
dy, fizykiem i chemikiem; staje
po stronie francuskiej nieistotności
nie oślepianej spekulacyjnej filozo-
fii przyrody, której dieta Stüerna-
cy na języku niemieckim i omawia;

wyrydra spekulatywne filozofii wiadcze
swoje pochodzenie od Schellinga. Ale
to jest tylko strona druga; w nadum-
naniu nie chciał on postępować za-
równyma jącym panowanie królestwem,
wyznaniem jedynego władstwa fizyki.
Aby fizykalny pogląd na świat,
który racyna się rozszerzać w Niem-
cach począwszy od lat 40-tych, jest dla
niego nieznośnym zubożeniem i opus-
taniem rzeczywistości. Materializm
ni, poglądomi, jak go nazywa „Nacht-
ansicht“, który w rzeczywistości nie
może niczego dostarczyć, jak tylko kompleks
wirujących ślepych i beznadziejnych

atomów, przeciwstania z coraz bardziej
wzrastającą siłą i decyzją „Tagesausblick”,
klóra duchowe życie stawało się nieważne
za równie pierwotne, równie rozszerzone,
równie uprawnione i równie niewzruszone
: świadomość i tych nie było już in-
drony, porzucamy ajerymy i znowu
rychto wyrzucamy obecny przybył, jak
to się Vogtowi i Büchnerowi zdawało, jak
to Heidekowi i jego wyznawcom, proude-
rom tego „nowego” mowizmu się zdaje.
Lynko pierwotny syn u domu oca.

Feitli kój diermy tu przez chwilę za
osobistymi ratowaniem tych krenh-
ków myśli u Fechnera, znajdujemy

ich dwa. Jeden, to iżwe i głębsze reli-
gijne ućwicze, które zostało mi dane
jako spadek po hoboinej pastorskiej
rodzinie z Lausitz, od której pochodził
zarówno w strony ojca jak matki; to
religijne ućwicze po pierwszej zmianie adry-
wa się z całą siłą wewnętrzną ~ drugiej ko-
tore iżcia i nadaje główny ton nastroszeni
jego iżcia. Przez drugą przedtem diera-
jąca, to silne potrzebne aduicze na-
tury: potrzeba - artystyczne uśposobienie
jest jedną z głównych charakterystycznych
cech jego bogatej natury; w latach
młodzieńczych nie był nieraz walekim
od tego, ażeby oddać się swobodnemu

iyciu literata. Tym razem wytkłomacze
 moim ten moment w jego iyciu o
 którym sam po raz drugi mówi: „Wcza-
 sie mosh stadyów medycznych statem
 się zupełnym ateistą, łączył ztem
 dostręgnięciem dla religijnych idei, w świe-
 cie widziatem tylko mechaniczny ruch.
 Nagle wpadła mi w ręce okena Fito-
 zofia Przyrody i dawało mi się, że nowe
 światło niespodziewanie cały świat i na-
 tury o świecie ^{rozświecało} ~~rozświecało~~ i bytem tem
 olśniony”. (w Biografii Kuntze’go s. 39.)
 Silny naukowy pęd jego natury, który
 zrobił z niego eksperymentującego ścisłego
 badacza, nie pozwolił mu nigdy od-

dać się w zupełności blaskowi błędnym
ogników Filozofii Przyrody Schellinga;
bezpośrednio po tem doświadczeniu
równocześnie z namieszczeniem niedro-
gą racją się poświęcać ściśle
stwierdzeniom filozoficznym. Nie zapomnieć
jednak nigdy o swoim wyznaczeniu
i w końcu jeszcze starośći narzucić swo-
ją filozofię jako owoc dosyć daleko sta-
dły z krętu Filozofii Przyrody Schelling-
ga. To, co go z nią łączy, to jest ten
^{opęd} Fałst, chęć ujęcia, porównania
przyrody jako jednej ującej całoś-
ci. Fizyka i chemia mogą i muszą

słowem nie zaprzeczać i nie uwarzać za
 punkt wyjścia związku atomów, nie uwar-
 datniać tylko samej fizycznej strony a
 jednak z fizyką utrzymywać związek
 najściślejszy, to dla myślącego bada-
 cza ślad wskazujący drogę do właściwej
 tajemnicy rzeczywistości. Na podsta-
 wie analogii odkrywa on we wszystkich
 zjawiskach przyrody podobieństwo
 w drzewach, w zwierzętach, w ro-
 ślinach, w gwiezdach, w każdym je-
 dnolitym systemie ciał: nieważne ciał,
 które byłyby tylko pustymi skoń-
 czeniami, są tylko żyjące ciała, one

wszystkie są podstawą czyli niedzielnym
przedstawieniem duchowego życia, które
z naszym własnym jest spójnizowane i jest
tego samego pochodzenia, powstawają
bierne swój porządek z jednolitej przy-
rody i źródła wszelkiego życia.

Fechner spotyka^{się} w tej myśli z wielko-
ności z współczesnym sobie, o wieki
starszym od siebie Schopenhauerem.

Na tej samej drodze i z tego samego punktu
wypicia doradza on do podobnego
poglądu na przyrodę: jednolita we-
wnętrzna zasada, jakaś Wszech-Wola,
manifestuje się we wszystkich zjawis-

kach przyrody, wystąpienie ciała są symbo-
 lami jedności woli, ich ruch przedstawie-
 niem procesów woli w widzialnym sfer-
 cie. To podwójne ja: we własnej świad-
 omości ujmuję samego siebie jako
 przednio jako istotę mającą wolę i wst-
 branie, w zmysłowym świecie przeja-
 wia się jako ciało, jako cielesny obiekt
 komuśdy obchodami, i w tem jest punkt
 z którego wychodzi całe niewystrune zro-
 zumienie rzeczywistości, przedstawione
 w obrarce Schopenhauera: dwiżnacnie
 mówięcy kamień z Rosetty, na którym u-
 czynny się sylabizować hieroglify na-
 liwy.

Fechner znał rękopisy Schopenhauera, wtedy
swoje myśli tworzył, podobnie jak Kant,
Leibniza czy Skimora, znał wtedy mało
co więcej anieli z dzieł. Nie był to
cyfelnik, tylko samodzielny myśliciel,
etnolog, który uciekł do filozofowania
kiedy nie przez obcy jakiś filozoficzny
system, tylko przez same prawdy.
Historii filozofii nie poświęcał nigdy
wiele uwagi a ze współczesnych
cytował tylko, co mu jego najbliżsi prze-
dłożyli. Jego książki na książki, opowiada
Wundt, zawierały więcej stosów własnych
manuskryptów anieli oberch ksiąg.
Ale nawet gdyby był to nasz Schopenha-

wera, nie potrafiłby go znieść; przeciwnie-
 stwo w nastąpiłby go ranadło
 siłnie odepchnięto. Fecner był to wrod-
 nie czasy w zapamiętaniu na życie opty-
 mistę; ponieważ cyflicz przeżył w ży-
 ciu nigdy pod tym względem się nie
 zmienił; jego usposobienie względem
 życia, świata i człowieka jest odzwierci-
 dleniem jego pogodnego, wdziernego,
 pełnego życzliwości i dobrego ducha.

W Schopenhauera pesymizm byłby
 nie innego nie spóźnego jak tylko
 objaw choroby egoistycznej w sobie
 zamkniętej duszy, mającej wzglę-
 dem świata i ludzi tylko pogardę

i rozgonyrenie.

Feieli pod tym względem. Fechner i
Schopenhauer to dwa antypody, to widać
których przez punklach mogliby się
zgodzić. Sredem systemu w Janiarre,
aieby metafizyki od dotu poczynając,
wbudować na fałtach doświadczenia, za-
miast aieby piramidy podług metody
spekulatywnej na ostrw postawić i
z jednej zasady dedukcyjnie dojść
do wytknięcia naczynia nieczystości.
W całej naturze i sposobie myślenia
tych dwóch ludzi jest pewne pole-
mizstwo; jak u Schopenhauera, tak

i u Fichtnera były rita filozoficznego
 myślenia ~ dawe kontemplacyi, spekulacyi,
 jęzeli rozumie się przez to ~ dawnym
 sensie tego słowa nie igraszki hotęć,
 tylko spokojną obserwacyę i wypowiedze-
 nie tego co się widziało. Jednej rzeczy
 mógłby być Fichtner się od Schopenhauera
 nauczyć, mianowicie poprowadzenia
 życia duszy: „^{„pymat woli“} ~~Wiedelabsy wrodek~~ bytaby
 mu dale nie tylko sposób myślenia
 konstrukcyi ~~Wiedelabsy wrodek~~ duchowych
 fenomenów, lecz także i metafizyki pry-
 wady. Znakiemity, niestety dla nauki
 rawnocześnie zmarły P. J. Möbius ~ swoich

filozoficznymi pracami zjednoczył myśli
Fechnera i Schopenhauera, podobnie jak
ja do ~~filozofii~~ „kierice mozei” „Einlei-
tung in die Philosophie” zrobitem.

II.

Do tych nurek • stanowisk Fechnera w hi-
storji filozoficznego myślenia przystę-
pił kilka innych jener. o niektórych stro-
nach rozwoju jego myśli i o jego głośniejszych
dziełach.

Ciepła, długotrwała choroba i pocie-
kaniem lat cierpieniem, które spowodowało
sobie w skutkach przepracowania się, i któ-
re go przez długie lata wstrzymywało
od pracy (widac' to jako wielką przeszkodę

~ jego zrentę nieprzerwanej literackiej
 produkcji; proszę zobaczyć drugi spis
 jego ^{prac} ~~pracy~~ ~ biografii Kuntzego, przy
 końcu), tworny zarazem wielką energią
 ~ jego duchowej przemianie: fizyka
 następne miejsca panowania filozofii.
 Profesorem fizyki, do której zrentę
 niechadzo się skłaniał, musiał również;
 zamiast tego nastąpiły publiczne wy-
 kłady o filozoficznych tematach i takse-
 mo filozoficzne pisma sprychała na
 drugi plan dotychczas myślowe panu-
 jące wyroductive prace.

Problemem, który Fechnera naprzed

zajmując, jest zagadnienie prestudenno
dušny. Rozmieszenie, jakie on daje, teo-
 rya o duchu universalnym, tworzy sta-
 ły punkt środkowy jego poglądów na
 świat. Pierwsze pismo, w którym
 berwzględnie przedstawia się zwykłe-
 mu koprowaniu rzeczy, agranice-
 jącym życie duchowe do ludzki i
 zwierzęt i w ten sposób berdużny, mar-
 lony świat za anomalij uwaia, jest
 : Nanna Nanna oder über das Seelenleben
 der Pflanzen" (1848). Z całą głośnią
 zwietuch, rozwin preho umiayczch
 spostwien, pokazując berpodstawność

pojmowania: analogia w zewnętrznym
 irradieniu i objawach życia; jedyny
 powód do przyjęcia duchowego życia
 poza własnym, ponieważ bezpośrednie
 spostrzeżenie czułego duchowego życia
 wogóle jest niemożliwe, i zmusza
 także do przyjęcia wewnętrzного życia ro-
 śliny, odpowiadającego jej fizyologicz-
 nym procesom życia; tylko bezpośrednia
 dowolność, albo stopniata przyro-
 dzenie może to adresec'.

Vastspürzi "Zend-Avesta oder über die
 Dinge des Himmels und des Jen-
 seits vom Standpunkt der Naturbe-
 trachtung" (1857.) Dzielo to, które

mowa nawiązuje głownie filozoficznemu
 Fechnera dietem, rozszerza rozbrzga-
 nia Harny ~ kienunki kosmicznego
 : i gwiazdy także, i kosmos sam jest
 organicznym duchem istotą. Z organicznego
 Uniwersum płynie wszelkie życie, wdu-
 chowem iście Catości miesci się duch-
 owie życie erastek; gdyby Catość nie była
 pełne życie, skąd miałyby erastei osią-
 nąć swoje życie duchowe? Wylęgnięty tylko
 z restawienia berduznych atomów ~ preste-
 ni? Byłoby to dla rozumu najbrudniejsze
 ze wszystkich iadań, poprostu cudow-
 ność, najbardziej nieprerwygiona przesła-
 da ~ jakiejkolwiek jednolitej konstrukcji

neczywistości. A my, ludzie z góry ratować
dla zrozumienia nieczywistości używamy
módlim: Uniwersum jest jednolitym
psychofizycznym systemem, ~ nim zawie-
ra się wszystkie istotne części jako cło-
ny, mapce i dła ~ jego podwójnej na-
turze. I tak napród ciała kosmiczne;
następnie zwierzę, od nich pochodzące cia-
ła organiczne: należą do fizycznego
świata jako ciała fizyczne, ustano-
wione według praw natury i przez nią
z nimi nie wpływają; należą
jednak równocześnie do psychiczne-
go świata, jako względnie samodzielne
jedności świadomości i podpo-

rażduswane, według praw duchowego
 życia wskutek związku z nim od niego
 zależne i na nie wpływające.

W entuzjastycznych słowach, które
 wznoszą się często do dyktandiennego
 tonu i prawie nawet zerwaniem
 ~ formę wiązania przechodzą, zawarte
 są te myśli. Był to dla Fechnera
 czas najwyżej spotęgowanej produkcji,
 całe życie szczęścia świeżo odkry-
 manego ~ dawne życie myślało się w trzech
 dźwiękach. Ze zwycięską siłą ~ najbardziej
 nadzieję pełnym nastrojem głosi pa-
 nowanie życia w uniwersum,

w tym samym czasie, w którym wy-
kładałmy świat słyszał ad Büchnera
i Lowanowsy ostateczną konkluzję przy-
rodniczych nauk i najsławniejszą,
niezawodną prawdę: życie i świadomość
jest niżej niżej jak tylko
krótkim, niżej aciem intermezjo,
igraszką młodych - jednorodności po-
między dwiema nieśmiałością, w któ-
rych jest tylko martwa materia
i bardziej młody.

Fechner spostrzegł w tych swoich
myślach zaradzić potrzebne po-
średnictwo pomiędzy religią i nau-
ką.

karri przyrodoznictwa, pomiędzy wiarą
 i wiedzą; Zend-Avesta zawiera jego nau-
 kę o Bogu i nieśmiertelności. Nauka
 o Bogu ma panteistyczne ujęcie: Bóg,
 odwieczna jedność rzeczywistości, nie jako
 suma rzeczy osobnych, tylko w sensie,
 że wszystkie rzeczy w jedności boskiej
 istoty swój początek i swój byt mają.
 Myśl wsparcia naukę nie może pro-
 wadzić do innego pojęcia Boga; Bóg
 jako osobna istota obok rzeczy, któ-
 re jednak w nim jedyną przyczynę
 swego bytu mieć mają, ~~co nieunikni-
 we~~, co nieuniknione pojęcie. W re-
 czywistości panteizm Fechnera jest

tylko do końca przemyślanym monoteizmem; chociaż się nie waha przypisać Bogu wszechwiedzę i osobowość.

Tak samo wydaje mi się, że dla nieśmiertelności duszy można znaleźć naukową podstawę w tym stosunku jednej duszy do uniwersalnego ducha. Już w „Książeczce o życiu po śmierci” (1836) rozwinął Flechner zaradki tego poglądu, który tu stara się nowymi argumentami wznowić naprzeciw wątpliwości i postrachom: życie duszy po śmierci trzeba wyobrazić sobie w formie

1) pretekst racjonalnej śmierci przez p. Męcenstkiego, z przedmową prof. Twardowskiego. Wydawnictwo Wiedza i życie. Lwów 1907.

tej, że wszystko co stanowiło być
 ziemskiego życia, wszystkie czyny
 i wszystkie myśli, napręd w przypom-
 nieniu indywidualnym, następnie także
 i w świadomości ramować się będą, a
 przytem zachować charakter ściśle indy-
 widualnego Ja, które ma przes to dal-
 szy ciąg życia, że z rozszerzającą, podnie-
 sioną, ze szrankach celowych uwolnio-
 ną świadomością w życiu innych
 działa dalej i całe do swego doko-
 nania w historycznem życiu prze-
 ływa, dobru z rozkoszą, zli z cierpie-
 niem, na czeu własnie ścisli-
 me i nieościsłowe życie a funkcje

kolega. Że nauka ta ma coś fantastyczne-
 go i zbliża się do fantastyczno-spirytystycz-
 nych spekulacji, tego nie udrknął Fech-
 ner. Na jednak dosyć współudziału
 ze prawiskami „spirytystycznymi” ażeby
 się przez to nie dać odstraszyć, jak mogło
 podnieść po części Schopenhauera sfidantów
 do rzeczy okultystyczno-cudownych. Jest
 jednak Fechner rzeczywiście ostroinnym
 i mniej łatwo wierzącym; obojętnego
 zainteresowania dla cudowności, spora
 doza sceptycyzmu; paradowa przyrody ci-
 nny wiastka paradowalnej metafizyki,
 nigdy jednak nie dał spirytystycznym
 teorom sobą awtaadnąć.

Książeczka „Ueber die Seelenfrage” (1861)

Ło rodzą epilogu do pism z tej epo-
ki, „przejście przez świat widzialny,
w celu znalezienia niewidzialnego”, jak
na tytuł zapowiada. Jest to gwałtowne
wołanie do współczesnych, ażeby raz wreszcie
ze smu powstał i na te myśli uwagę zwró-
cił. Dotychczas jednak nie zrobił prawie
żadnego wrażenia; ani u filozofów: ci mu
oddawna swój gotowy system Herbartha wy-
ślepla; ani u przyrodników: wydawały im
się fantastyczne i fizyka niezgodne; ani u
teologów: ci znawcą czuli się bezpośrednio
w posiadaniu objawionej prawdy. Pomimo
to tak świetnie miała ta książeczka flet-
nerowskie idee w skoncentrowanej formie
ujmując, pomimo kapitalnej argumen-

lacy, dowcipu i polemiki z panującą
w owym czasie polityką, z polity-
ką z jednej strony dogmatyczną,
z drugiej zaś strony z fatalnym pogle-
dem na świat, mimo to wyszło i ten
apel przeszedł bez wrażeń; w przyjmo-
waniu nowych filozoficznych myśli
nigdy w żadnym czasie nie było wstę-
pnej bierności.

Fechner podobnie jak Schopenhauer nie
umiał znieść spokojnie, że jego współ-
cześni odnawiali mu postęch; jego
charakter jednak i temperament, nie pozwo-
liły mu pójść w głośnych szargach
się dalej. Przyjął to jak wiele innych
mocy, jako swój los; nigdy nie

opisująca go humor, który mi umożliwił, sobie samego i swoje myśli jako dra Misesa raz przy sposobności sparodyować; pozatem zaś jego siła i pocieszająca wiara: czas jego powinnu wkrótce przyjdzie.

Następnie: oddawna już zwrócił się do nowych prac. W roku 1860 zjawił się „Elemente der Psychophysik” w dwóch tomach. Są tam omówione zadania, które racjonalnego, aż do do śmiertelności przedewszystkiem naprowadzają. Chodzi o to, aby stosunek psychicznych procesów do fizycznych oznaczyć na podstawie ścisłego badania, przez eksperyment i mierzanie. Badanie zaczyna się od wysłuchania

główny był wtedy stosunek pomiędzy
 zewnętrzną podmiotą i jej odzwierciedleniem, ho-
 cy się wreszcie metafizykiem bada-
 niem stosunku pomiędzy ciałem i duszą,
 między fizyologicznym procesem w ciele
 i psychicznym w świadomości i pod-
 progiem świadomości: tu cel ostateczny,
 głębsze ugruntowanie, już w Zerd-
 averta rozwiniętego poglądu na świat.

To jest właśnie dieto, które napród,
 jeżeli nie chwilowe i głośnie, to przynaj-
 mniej wielkie i trwałe powodzenie
 miało: do jego badań przyłączyła się no-
 wa gałęź nauki, psychologia ekspery-
 mentalna. Zaczęła się rozwijać napród
 w Niemczech pod kierunkiem

Wilhelma Wundta, natęknę latwie
 i w sąsiednich krajach, przedewszystkiem
 w Ameryce. Nowych pojęć i form, naj-
 rozmaitszych zagadnień i precyzji, które
 na tym gruncie powstały, tu
 omawiać nie można; to tylko chcia-
 łem zauważyć, że główny pogląd o sto-
 runku ciała i duszy, jak go Fechner
 przeprowadził, teoria parallelizmu, albo
 lepiej koordynacyi życia fizycznego z psy-
chicznym, ta coraz bardziej się rozwi-
 ja. I chociaż znajduję precyzjiś
 pomiędzy filozofami, wyszła precy-
 j jednak, przynajmniej jako maksyma
 badania, u fizyologów prawie ogół-

he uznaniu, przynajmniej w formie,
 w której z takiego założenia się wychodzi:
 fizyczne procesy życia mają stałe fi-
 zyczne przyczyny i tylko fizyczne skutki.
 Wzręco wynika, że psychiczne procesy
 nie są zamknięte w przyczynowym sere-
 gu fizycznym. Tak samo racyna i
 druga część fechnerowskich myśli pre-
 dostawia się na mierze, do mianowicie,
 co on w przeciwieństwie do monadologicz-
 nych poglądów Herberta i Lotzeego psy-
chologicznym ^{poglądem} traktuje: życie duchowe
 nie jest przywiązaną do jakiegoś fi-
 zycznego atomu, tylko jest stałe w zwią-
 ku z wielą w istnieniu wzajemnym

oddziaływaniū i rŭchŭ znajdujŭcymsi się
 fizycznymi elementami. Zgodnie z tem
 oznaczŭby moŭna całe ciało jako „przed-
 stawiciela” albo „siedlisko” duszy, nie zaś
 osobny element, herbartowski „Reale” albo
 Leibniza - Lotze „Monade”: poglŭd, do
 którego fizjologia koniecznie przystŭpić
 musi i któremu sprecyznić się ani me-
 tafizyka ani psychologia nie ma ra-
 dnego powodu, jeżeli nie chce obsta-
 wać przy fustach i marnem pojęciu
 „substancji duszy”.

Jeszcze innŭ gŭłŭniŭ badani zaprowa-
 dził Fechner: estetyka. W roku 1876
 wydał się „Vorschŭle der Aesthetik,”

i to ^{jest} głowie dzieło, które datę wiele rachy-
 ty i podmioty. Metoda badania jest empiry-
 czno-psychologiczna, wynika, jak sam
 autor zaznacza, „estetyka z dołu” ramami
 „z góry”, ze sfery powierzchniowej konstrukcji.
 Dobrzeć oraz pogardzana „zasada associa-
 cyi” odgrywa w tem ważną rolę; od tego
 czasu w szerokiej kółach znalazła uznanie.

Dzieło Fichtnera zakres szeroki krąg;
 filozofia przyrody, metafizyka, filoso-
 fia religii stoją w centrum: one kształ-
 kują konstytucję jego pogląd na świat.
 Za krótko zapisać się pomiędzy
 filozoficznymi naukami teorię

formam, rzedwie jej tylko dostrzegat;
 Laksano postakif z etyky. Pod tym wzgl-
 dem potrzebuje on urupetuienia, pre-
 stews upthim ze strony teoryi poznania
 : pojcie „pozgladi zewnetrznego i we-
 wnetrznego” rzeczyistosci trzeba scistiej
 oznaczyc, zagadnienie istoty prestrzeni,
 czasu i materyi rozwinac w wrajen-
 nym zwiartku, lidis granicznia ponij-
 dry niedry i miera ostrej pociagnac.
 Zwracam uwage na lizhny mowy, ktore
 Wundt ku cici Fechnera w sludelnia
 rozeni ej jego irodnie wygtosis : traf-
 nie jest tam przedstawione zarowno
 znaczenie, jakosci i granice rozwoju

fechnerowskich idei.

Jak Schopenhauer, tak i Fechner przy
końcu swego życia prawie jeżeli nie
pełnie rozwinęciu stawy, to przy-
najmniej jej poczętek. Oczywiście
nie wstrząsnę jego dzieła przedostały
się do wiadomości ogółu, w prus-
kim rzędnie badania psychologiczne.
Do lambrach zwróciły się umysły nero-
kich kół dopiero po jego śmierci; umi-
ały napróżd przesłody napogóluwej-
nej natury ustąpić, niedowieranie
filozofii i stępiata obojętność wobec
ostatecznych zagadnień.

Moje powiednieć wolno, że w tym

celu Schopenhauer niemato przychylił
się do tego ażeby opinię zwrócić. Pami-
dry i sceptycyści jednak Wundt najbardziej
się raził i że ażeby filozofii przywołać
powołanie i naukę w kręgach naukowych
badaczy; ~ ten sposób otworzył drogę
także ideom Fechnera.

Jeżeli przy końcu wolno mi jeszcze
znaczenie Fechnera dla całokształtu di-
skejszego życia jednym słowem oznaczyć,
to abstrahując od jego osobistości, ko-
wiedziatorem: że w niego cała powaga
prawdziwie naukowego badania z darem
i pokresem do potkreślenia fantazyjnego
myślenia świata znalazła najści-
ślej się kierunek, i że ~ ten sposób po-

między przyrodnawcem i jsciem
 rzeczywistości i religijnym poglądem
 na świat stworzył pośrednictwo, które
 jest do tego powołane, aby wytęczył
 nas z jednej na gorszej z drugiej strony
 rzeczy: aby pogodzić jaskrawe kon-
 flikty pomiędzy naszą wiedzą i wiarą.

Przeciwieństwo pomiędzy jedną i dru-
 gą zaruca się przedewszystkiem
 wyrażnie i skłócenie w iracji naszej
 intencji, nie pozwala jej dojść
 do stałych przekonań, tak że większa
 część przez długi czas a nawet przez
 całe życie bryka się w tętnie negacji.

~~Wiedza~~

~~Wiedza i wiara~~